



Zemsta
T. Polaka W-wa

„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

TRYBUNA
00-835 WARSZAWA
ul. Miedziana 11

Nr 39.....16 da 02-98

Teatralne wydarzenie w Warszawie

„Zemsta” w Domu Fredry

Nie była to „przyłżana” wersja Fredry, dostosowana do prostodusznych interpretacji szkolnych, wedle których nasza arcykomedia to apologia dawności i szlachty. Andrzej Łapicki (reżyser), z natury obcy wszelkim inscenizacyjnym szaleństwom, wystawił „Zemstę” po bożemu, ale i zadbał o rozłożenie akcentów. Ukazał piękno tradycji w bajecznych kostiumach i stylowych dekoracjach Łucji Kossakowskiej, w nawiązującej do poetyki epoki ilustracji muzycznej Andrzeja Kurylewicza, i przede wszystkim w starannie, bez mała z miłością podawanym tekście. Ale ukazał także rysy na tym obrazie, prowadząc aktorów w taki sposób, aby uchylali masek, aby pozory mogły ustąpić dramatycznej walce o życie. Bo wszak w „Zemście” toczy się gra o przetrwanie, wyścig po 100 tysięcy i bezwzględna rywalizacja zawistnych sąsiadów, tonowane łagodnym śmiechem Fredry.

Aktorzy dali się prowadzić jężykowi Fredry, delektowali się jego czarem, wydobywając zeń to, co nieoczekiwane aktualne (tyrada Raptusiewicza o... posłach i nosach), i to, co niezmiennie. Rzadko na scenie mamy do czynienia z prawdziwym koncertem zespołowej gry w wykonaniu gwiazd. Tak było tym razem. Daniel Olbrychski, w ostatnich latach odnajdujący nowy ton w rolach charakterystycznych, jako Cześnik tworzy postać czupurnego szlagona. Świetne akcentuje swoją

Owacją na stojąco przyjęła publiczność premierę „Zemsty” w warszawskim Teatrze Polskim. Nowym wystawieniem, szóstym już z kolei w swojej historii, Polski uczcił swoje 85-lecie. Jak na Dom Fredry przystało.

nieporadność wobec płci pięknej, równie wyśmienie wydobywa groźny upór zabijaki i domowego tyrana. Wiesław Michnikowski w postaci Dyndalskiego pokazuje dramat klienta, wiążącego u pańskiej kłamki. Podstołina Grażyny Barszczewskiej (po raz pierwszy wystąpiła w roli fredrowskiej) jest sprytną damulką o niemałym wdzięku erotycznym. Rejent Ignacego Gogolewskiego to wytrawny gracz, chytry lis, pod maską grzeczności skrywający gorące emocje. Papkin Damiana Damińskiego zasługiwałby na osobne studium. Aktor stworzył bowiem postać wielobarwną, liryczną i komiczną zarazem: samochwałę, tchórza, utracjusza, ale i zakochanego trubadura, któremu życie się nie udało. Także para młodych, zazwyczaj najmniej barwne postacie w wystawieniach „Zemsty”, tym razem nabrała rumieńców. Klara Izabelli Bukowskiej jest wcale świadomą swoich celów osobką, a Wacław Piotra Bąka, przyłapany na dawnych grzeszkach daje popis męskiej bezradności. Nic tedy dziwnego, że premierowa publiczność oklaskami kwitowała poszczególne sceny, a nawet poszczególne kwestie. Ten spektakl-ucztę dla oka i ucha trzeba koniecznie zobaczyć.

TOMASZ MIŁKOWSKI

Aleksander Fredro „Zemsta”, reżyseria Andrzej Łapicki, scenografia Łucja Kossakowska, muzyka Andrzej Kurylewicz, Teatr Polski w Warszawie, premiera 14 lutego 1998